

2. Soul-fiction

W literaturze współczesnej odróżnia się od siebie pisarstwo w kategorii fantasy i pisarstwo w kategorii science fiction. Niedawno czytałem wstęp do kolejnej książki autora, którego od dwóch lat poczytuję – to książka – zbiór opowiadań – pod tytułem *Tales of the Grand Tour* (nieprzetłumaczona na język polski o ile się orientuję). We wstępie autor wyjaśnia jego rozumienie istoty gatunku science fiction, jaki przez całe życie uprawiał. Jak czytamy:

„Kontekst fizyczny moich książek jest solidnie umocowany w aktualnym stanie wiedzy o innych światach w naszym układzie słonecznym.”

Ben Bova. *The Tales of the Grand Tour*.

Dodaje jednak, że w swoich opowieściach wykracza daleko poza to, co już jest znane. Ujmując wywód Bena Bovy możliwie zwięźle i precyzyjnie, science fiction to fabularyzowana spekulacja niesprzeczna logicznie z aktualnym stanem wiedzy o świecie, ale też znacząco wykraczająca poza ten stan wiedzy.

Tym co mnie uderza w lekturze kolejnych tomów kolekcji zbiorowo zatytułowanej *Droga przez układ słoneczny* (znaczna jej część jest przetłumaczona na język polski) to okoliczność, że jej bohaterowie nie odbiegają specjalnie charakterologicznie od przeciętnego człowieka współczesności. Kierują nimi te same namiętności, ta sama plemienność, ta sama niepohamowana potrzeba ekspansji. Według Bovy, niedawno zmarłego, ekspansja ludzkości w kosmos jest antropologicznie i cywilizacyjnie nieuchronna, tak jak wcześniej proces kolonizacji.

Zreferowana tu lektura wstępu kolejnej książki Bena Bovy skłoniła mnie do pewnej refleksji. Jedną z książek, jaką przestudiowałem w zeszłym roku to *The Origins of Stoic Cosmology* Davida E. Hahma (czytelnikom anglojęzycznym gorąco ją polecam). Książka ta bardzo wszechstronnie traktuje o źródłach antycznej stoickiej wizji rzeczywistości – szczegółowo analizuje główne inspiracje antycznych stoików. Tym, co mnie w niej uderzyło to mocna teza autora, sformułowana na samym końcu rozprawy, że mianowicie głównym celem stoików nie było stworzenie nowego systemu filozoficznego, co raczej przedstawienie spójnej syntezy stanu wiedzy o świecie.

Pozostaje pytanie, jaką rolę w tej syntezie odgrywa stoicka sztuka życia. Otóż uważam, że jest to swoista soul-fiction. Stoicy piszą o maksymalistycznym celu duchowej praktyki, czyli kondycji mistrza stoickiego, nie mając dowodów, czy to jest dla człowieka możliwe, ale dokładając wszelkich starań, żeby ten postulat pozostawał niesprzeczny ze stanem empirycznie potwierdzonej wiedzy o świecie. Kto zatem ten stoicki model chce dzisiaj realizować i wyznawać, winien za swój obowiązek poczytywać właśnie dążenie do uspołnienienia tej wizji ze współczesnym stanem wiedzy o człowieku i świecie. Nie zmienia to postaci rzeczy, że ideał praktyki stoickiej pozostaje swego rodzaju soul-fiction, czy też, gdybyśmy to chcieli przełożyć na język polski, fantastyką duchową.

Wielu umocnień!